

## **„Za to, że wierni byli aż po kres – dostali śmierć w podzięce”**

Obchodząc Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych przypominamy sylwetki kilku z nich. A także rotę przysięg, które składali w różnych organizacjach konspiracyjnych, i którym pozostali wierni do końca swych dni.

„Przez całe życie pracowałem dla Polski” — tak rtm. Witold Pilecki rozpoczął list skierowany do Bolesława Bieruta z prośbą o „skorzystanie z prawa łaski”. Jego słowa mogłoby jednak powtórzyć wielu żołnierzy powojennego podziemia niepodległościowego. Pokolenie, które mimo wybitnie niesprzyjających okoliczności walczyło tak przeciw okupantowi niemieckiemu, jak i sowieckiemu. Pokolenie, którego poczucia wierności ojczyźnie nam dziś brakuje.

Rozmawiam z Krzysztofem Bukowskim, synem por. Edmunda Bukowskiego ps. „Zbyszek”. Żona por. „Zbyszka” — Irena Bukowska — również zaangażowała się w konspirację niepodległościową w szeregach Ośrodka Mobilizacyjnego Wileńskiego Okręgu AK. Oficerowie i żołnierze wileńskiej Armii Krajowej drogami bardziej i mniej legalnymi przekraczali jałtańską granicę i rozpoczynali nowe życie pozbawieni domów i większości rzeczy ruchomych. Wielu z nich nie zaprzestało jednak pracy konspiracyjnej.

Porucznik Bukowski pełnił funkcję kuriera podróżującego z fałszywymi dokumentami nie tylko po kraju, ale przekraczającego wielokrotnie granicę i przedostającego się do Francji na spotkania z oficerami ze Sztabu Naczelnego Wodza. Towarzyszyli mu niekiedy zagrożeni aresztowaniem żołnierze podziemia. Doświadczenie miał niemałe, podobną funkcję kuriera spełniał także w czasie okupacji niemieckiej podróżując między Warszawą a Wilnem z dokumentami, pieniędzmi, informacjami. Ale ten pobyt we Francji, już w warunkach powojennych, szczególnie mnie zaintrygował. „Panie Krzysztofie, wolny świat był upragniony dla wielu zagrożonych aresztowaniem konspiratorów, a Edmund Bukowski przekraczał granicę wielokrotnie — nawet z fałszywymi dokumentami jako urzędnik Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Czy nie chciał tam zostać?”. „Ojciec uważał, że jego miejsce jest tu, w Polsce... Dlatego zawsze wracał” — odpowiada Krzysztof Bukowski, a ostatnim jego słowom towarzyszy wzruszenie. Porucznik Edmund Bukowski aresztowany został w czerwcu 1948 r. w ramach zakrojonej na szeroką skalę akcji „X”. Jego jedyny syn miał wówczas dziesięć miesięcy. Szczątki „Zbyszka” zostały odnalezione i zidentyfikowane na powązkowskiej „Łączce”.

**Rota przysięgi obowiązującej w Armii Krajowej:** *W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny Królowej Korony Polskiej, kładę swe ręce na ten święty Krzyż, znak męki i Zbawienia. Przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięte na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił, aż do ofiary mego życia. Prezydentowi Rzeczypospolitej i rozkazom Naczelnego Wodza oraz*

*wyznaczonemu przezeń dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszny, a tajemnicy dochowam niezłomnie cokolwiek by mnie spotkać miało.*

„Czy wiesz, dlaczego mnie skazali? Bo odmówiłem współpracy z nimi. Pamiętaj, abyś nie prosiła ich o łaskę, zabraniam tego” — powiedział gen. August Emil Fieldorf ps. „Nil” w trakcie widzenia ze swoją żoną. Dwukrotny kawaler Orderu *Virtuti Militari* zdaniem komunistycznych władz nie zasłużył nawet na śmierć godną żołnierza — rozstrzelanie. Został powieszony 24 II 1953 r. w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. W uzasadnieniu wyroku czytamy: „Działalność [oskarżonego] dokonywana była w interesie rodzimej reakcji i hitlerowskiego państwa niemieckiego, osłabiała bowiem w znacznym stopniu siłę prawdziwie rewolucyjnych organizacji walczących z wrogiem”. „Nil” był bohaterem, którego życiorysem można byłoby obdarować wiele osób i o każdej z nich powiedzielibyśmy, że w sposób heroiczny przysłużyła się ojczyźnie.

August Emil Fieldorf jako żołnierz Legionów Polskich brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. W dwudziestoleciu międzywojennym kontynuował karierę wojskową, w ramach której dosłużył się stopnia podpułkownika. W wojnie obronnej 1939 r. dowodził 51. Pułkiem Piechoty Strzelców Kresowych, wraz z którym wziął udział w bitwie pod Iłżą, gdzie jednostka została rozbita. Fieldorf w przebraniu cywilnym przedostał się do Krakowa, a następnie — po perturbacjach na granicy słowackiej — do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Jako emisariusz Rządu RP na uchodźstwie powrócił do okupowanego kraju we wrześniu 1940 r. Z uwagi na liczne zdolności i talent konspiracyjny szybko awansował w strukturach konspiracyjnych, w 1942 r. objął komendę nad Kedywem Komendy Głównej AK. To z rozkazu „Nila” likwidowani

byli szczególnie niebezpieczni funkcjonariusze państwa niemieckiego i zdrajcy, wśród nich Franz Kutschera — dowódca SS i policji na dystrykt warszawski, zlikwidowany 1 II 1944 r. Jakże tragicznie brzmi zatem zarzut komunistycznych władz o działaniu Fieldorfa „w interesie hitlerowskiego państwa niemieckiego”...

Przeczuwając zbliżającą się sowiecką okupację kraju podjęto decyzję o utworzeniu ściśle zakonspirowanej organizacji kadrowej „Niepodległość” (kryptonim „NIE”). Począwszy od 1944 r. koordynatorem jej powstania stał się August Emil Fieldorf, który w konsekwencji miał objąć funkcję szefa sztabu „NIE”. Jak stwierdzono w statucie, organizacja „ma za zadanie wszystkimi dostępnymi środkami i metodami utrzymać Ducha Narodu i wywalczyć Niepodległość, Wolną Polskę”. Jej członkiem mógł zostać każdy Polak „stojący na gruncie Niepodległości Polski”. Rozwiązanie Armii Krajowej 19 I 1945 r. nie oznaczało zatem końca walki o wolną ojczyznę, chodziło jedynie o pozbawienie Sowietów pretekstu do aresztowań — działalność niepodległościowa miała trwać nadal, skuteczniej jednak zakonspirowana. Niestety wskutek aresztowania gen. Leopolda Okulickiego oraz — pod fałszywym nazwiskiem — gen. Augusta Emila Fieldorfa, organizacja została uznana za „całkowicie rozszyfrowaną przez NKWD”.

Po dwuletniej zsyłce w łagrach gen. Fieldorf powrócił do kraju i w roku 1948 ujawnił się. Nie kontynuował już działalności zbrojnej uznając, że nie ma ona większych szans powodzenia. Nie uchroniło go to jednak przed aresztowaniem i pokazowym procesem. Jednoznacznie odrzucił propozycję współpracy z „władzą ludową” wybierając śmierć zamiast hańby kolaboracji.

**Rota przysięgi obowiązującej w organizacji „NIE”:** *Bogu i Polsce przysięgam walkę z wrogami na zwycięstwo i śmierć. Będę karny i posłuszny przełożonym, będę ofiarny i koleżeński, tajemnic dochowam.*

Józef Kuraś w czasach II wojny światowej związany był z Organizacją Orła Białego, Armią Krajową, a ostatecznie zasilił szeregi Ludowej Straży Bezpieczeństwa. Za cenę niezłomnej postawy ludowca z Waksmundu okupant niemiecki wystawił zbrodniczy rachunek – w odwecie za jego działalność partyzancką 29 VI 1943 r. Niemcy zamordowali jego żonę Elżbietę, dwuletniego synka Zbigniewa oraz 73-letniego ojca. Zabudowania, w których znajdowały się ciała, oblali benzyną i podpalili. „Orzeł” – bo taki pseudonim nosił dotychczas Kuraś – zamienił się w „Ognia”. Od tego czasu Niemcy nie mogli już liczyć na pardon.

Po wydarzeniu będącym w rzeczywistości nowym zniewoleniem, określanym z kolei przez propagandę komunistyczną jako „wyzwolenie przez Armię Czerwoną”, por. Józef Kuraś został zastępcą kierownika Urzędu Bezpieczeństwa w Nowym Targu. Zgodnie z taktyką podziemnego Stronnictwa Ludowego „Roch” zdecydował się na przeniknięcie w struktury budowanej przez komunistów bezpieki. Jego formalny pobyt w UB trwał tylko trzy tygodnie – szybko odkryto rzeczywisty stosunek Kurasia wobec komunizmu. Na 13 IV 1945 r. zarządził odprawę swoich byłych podkomendnych w lasach na Kowańcu pod Nowym Targiem. Wtedy też poinformował ich o utworzeniu Oddziału Partyzanckiego „Błyskawica”, który w roku kolejnym stał się zgrupowaniem partyzanckim. „Ogień” rozciągnął działalność swego zgrupowania niemal na cały teren obecnego

województwa małopolskiego, począwszy od powiatu gorlickiego na wschodzie i Śląska na zachodzie, północnych rejonów Słowacji na południu oraz samego Krakowa i powiatu miechowskiego na północy.

Bezpieka od początku działalności „Ognia” usiłowała go nakłonić do skorzystania z „amnestii”. Kuraś jednoznacznie odpowiedział funkcjonariuszom w liście napisanym 15 X 1945 r.: „Sprawa złożenia broni: jako Polak i stary partyzant oświadczam: wytrwam do końca na swym stanowisku, «Tak mi dopomóż Bóg». Zdrajcą nie byłem i nie będę”. Mjr Józef Kuraś ps. „Ogień” wytrwał do końca. Poległ w nocy z 21 na 22 II 1947 r. Do dziś nieznane jest miejsce zakopania jego zwłok.

**Rota przysięgi obowiązującej w Zgrupowaniu Partyzanckim „Błyskawica”:** *Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że będę wiernie służył Ojczyźnie swojej. Dla Polski Ludowej poświęcę swe życie. Rozkazy swoich dowódców będę sumiennie wykonywał. O prawa należne chłopu i wsi polskiej będę walczył. Tajemnicy dochowam, choćby padło przypłacić własną krwią. Tak mi dopomóż Bóg.*

„Walka trwać będzie aż do uzyskania celów postawionych przed jej rozpoczęciem: stworzenia suwerennego Państwa Polskiego ze wszystkich jego ziem, z granicami poszerzonymi na zachodzie i północy, zdolnego zapewnić nieskrępowane warunki rozwoju dla Narodu Polskiego do realizacji programu Wielkiej i Sprawiedliwej Polski” — głosił program Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, organizacji skupiającej tysiące żołnierzy ukierunkowanych na walkę zbrojną aż do zwycięstwa. Wśród nich wyróżniał się st. sierż.

Mieczysław Dziemieszkiewicz ps. „Rój”. Pochodził z bardzo patriotycznej rodziny zaangażowanej w walce o niepodległość w ramach Narodowych Sił Zbrojnych. Roman Dziemieszkiewicz ps. „Pogoda”, brat „Roja”, do 1944 r. był komendantem Powiatu NSZ Ostrołęka, następnie zaś Powiatu Ciechanów. Dowodził również oddziałem partyzanckim. Jesienią 1945 r. został zamordowany przez sowieckich żołnierzy. Z kolei młodszy brat „Roja” – Jerzy – za działalność w NSZ skazany został na 7 lat więzienia, z którego wyszedł z mocno nadwerżonym stanem zdrowia.

„Rój” z racji młodego wieku – urodził się bowiem w roku 1925 – zaangażował się w konspirację dopiero pod koniec wojny. Wcielony do komunistycznego Wojska Polskiego zbiegł stamtąd i związał się na nowo z narodowym podziemiem. Uczestniczył w licznych akcjach, siejąc postrach wśród komunistów i ludzi usłużnych wobec „ludowej władzy”. Był przeciwnikiem ujawniania struktur podziemia, stał twardo na stanowisku walki do końca, aż do zwycięstwa lub śmierci. Jego energia, zaangażowanie i poświęcenie prędko zjednały mu sympatię ludności północnego Mazowsza. Posiadał wybitne cechy przywódcze, należał do najlepszych dowódców terenowych XVI Okręgu NZW. Przywiązywał wagę do uświadamiania ludności cywilnej zagrożenia płynącego ze strony komunizmu – do legendy przeszła jego akcja na stacji kolejowej w Gołotczyźnie, gdy zatrzymał pociąg w celu wygłoszenia przemówienia do pasażerów. Mimo rozbicia większości struktur podziemia „Rój” i jego podkomendni stanowili jednych z ostatnich żołnierzy II Rzeczypospolitej, w 1950 r. skutecznie siejących postrach wśród komunistów.

Urząd Bezpieczeństwa za pośrednictwem agentury prowadził jednak działania rozpracowujące „Roja” na coraz większą skalę.

Zadenuncjowany poległ wraz z Bronisławem Gniazdowskim ps.

„Mazur” 14 IV 1951 r. Do akcji skierowanej przeciwko dwóm partyzantom użyto aż 300 żołnierzy KBW i funkcjonariuszy UB.

### **Rota przysięgi obowiązującej w Narodowym**

**Zjednoczeniu Wojskowym:** *Walkę o Wielką Polskę*

*uważam za największy swój obowiązek. Wstępując w szeregi Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, mam szczerą i nieprzymuszoną wolę. Wpierw zginę, aniżeli zdradzę.*

*Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, że wiernie będę walczył o niepodległość Polski.*

*Rozkazu Wodza Naczelnego oraz wszystkich innych*

*przełożonych będę służył i posłusznie wykonywał. Tak mi dopomóż Bóg i Ty Królowo Korony Polskiej.*

Co kierowało tymi ludźmi, pochodzącymi często z różnych środowisk i mających różne poglądy polityczne, aby prowadzić walkę w niesprzyjających warunkach i kontynuować ją mimo nowej sowieckiej okupacji? Przysięgi konspiracyjne były ważnym, choć prawdopodobnie nie jedynym motorem ich działania. Było to raczej zwięźczenie patriotycznego wychowania w domu rodzinnym, szkole i wojsku, przede wszystkim zaś był to efekt poczucia obowiązku wobec ojczyzny, patriotyzmu rozumianego jako stała wola służenia krajowi niezależnie od towarzyszących temu okoliczności. W chwili pokoju ludzie ci stanowiliby elitę kraju pracującą nad rozwojem społecznym i

gospodarczym. Tak jednak Opatrzność zrządziła, że ich udziałem stała się wojna aż do samego kresu. Z zadania swego wywiązali się tak, jak potrafili najlepiej. Chwała zwyciężonym!

### **Pieśń Oddziału NSZ „Cichego”**

*Maszerują cicho niby cienie  
Poprzez lasy, góry i sioła.  
Niejednemu wyrwie się westchnienie, Maszerują, taka ich  
dola.  
I idą, i idą, bo taki ich los,  
I ani żal, ani tęsknota  
Z tej drogi nie zdoła zawrócić ich nic,  
Bo to jest Cichego piechota...  
Z tej drogi nie zdoła zawrócić ich nic,  
Bo to jest Cichego piechota.*

*Teraz za drugiego okupanta Jeszcze nam nie oschła jedna  
krew.  
Po zdradziecku sięga nam do gardła,  
Na tajgi Sybiru chce nas wieść.  
Pomylił się Stalin, pomylił się kat,  
Zmyliła się ruska hołota,  
Za Sybir, za Katyń, za mękę, za krew Zapłaci Cichego  
piechota,  
Za Sybir, za Katyń, za mękę, za krew  
Zapłaci Cichego piechota...*

(Przedruk za: Piosenki partyzanckie NSZ, zebrał S. Jaworski, „Zeszyty do Historii Narodowych Sił Zbrojnych” (1990) z. 5, s. 135)

*Kajetan Rajski*

Tekst opublikowano w kwartalniku „Cywilizacja. O Nauce, Moralności, Sztuce i Religii”, nr 67/2018. Udostępniamy za uprzejmą zgodą autora oraz redakcji.